

Sygn. akt V.2 Ka 72/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 marca 2018 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach Ośrodek Zamiejscowy w Rybniku

Wydział V Karny Sekcja Odwoławcza

w składzie:

Przewodniczący: SSO Lucyna Pradelska-Staniczek

Protokolant: Monika Machulec

w obecności Marcina Felsztyńskiego Prokuratora Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim

po rozpoznaniu w dniu 22 marca 2018 r.

sprawy: **A. P. /P./**

s. R. i T.

ur. (...) w K.

oskarżonego o przestępstwo z art. 177 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim

z dnia 26 października 2017r. sygn. akt II K 601/16

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zasądza od oskarżonego A. P. na rzecz oskarżycielki posiłkowej M. W. kwotę 840 (osiemset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów udziału pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym,

III. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i obciąża go opłatą za II instancję w kwocie 380,00 (trzysta osiemdziesiąt) złotych.

SSO Lucyna Pradelska-Staniczek

Sygn. akt V.2 Ka 72 /1 8

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim wyrokiem dnia 26 października 2017 r. sygn. akt II K 601/16 uznał oskarżonego A. P. za winnego tego, że w dniu 7 października 2013r. w W. na ulicy (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej samochodem osobowym marki S. (...) o nr rej. (...) M. W. zmuszając ją do skrętu w lewo i wjechania do przydrożnego rowu, powodując nieumyślnie wypadek samochodowy, w wyniku, którego M. W. doznała obrażeń ciała w postaci: złamania kręgu Th 12, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności

narządów jej ciała na okres powyżej 7 dni, tj. czynu z art. 177 § 1 k.k. i za to na mocy art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd I. instancji warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego A. P. kary 8 miesięcy pozbawienia wolności, ustalając okres próby na 2 lata.

W myśl art. 71 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego karę grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych.

Zgodnie z art. 42 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat.

Na podstawie art. 43 § 3 k.k. Sąd zobowiązał oskarżonego do zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdów mechanicznych.

W myśl art. 627 k.p.k. oraz § 2 ust. 2 i § 14 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 pkt 3 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej Sąd zasądził od oskarżonego A. P. na rzecz oskarżycielki posiłkowej M. W. koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2.768 złotych.

Zgodnie z art. 627 k.p.k. i art. 617 k.p.k. w zw. z art. 2 i 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące opłatę w wysokości 380 złotych oraz wydatki w wysokości 2.307,02 złotych.

Apelacje od powyższego orzeczenia wniósł oskarżony A. P.. Zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. „naruszenie prawa procesowego mającego wpływ na wynik sprawy polegające na bezpodstawnym oddaleniu wniosków dowodowych oskarżonego, a to:

- o wyjaśnienie złamań patologicznych z prezentowanej dokumentacji raumatologicznej przez przywołanie stosownej w tej mierze dokumentacji ortopedyczno - chirurgicznej sprzed roku 2013,

- o ujawnienie podstawy medycznej renty inwalidzkiej W. z KRUS na okoliczność złamania kręgosłupa,

- o wizję lokalną z konfrontacją stron i świadków i rzeczoznawcy dla dowodnego wykazania szybkości jazdy seata oraz tego kto komu zajechał drogę,

- o rzeczową, a nie jedynie personalną analizę przedstawionej przeze mnie ekspertyzy drogowej z przesłuchaniem p. M.;

2. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia polegający na uznaniu przez Sąd I instancji, iż materiał dowodowy jest pełny, niewątpliwy i nie wymaga uzupełnienia, podczas gdy nie obejmuje pełnego stanu zdrowia pokrzywdzonej sprzed roku 2013, co miało wpływ na wydanie wobec mnie wyroku skazującego przy braku określenia owych złamań patologicznych z 2010 roku;

3. naruszenie art. 7 k.p.k. polegające na dowolnym przyjęciu przez Sąd, wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, że zeznania pokrzywdzonej są wiarygodne, spójne i logiczne, mające potwierdzenie w zebranych materiale dowodowym, podczas gdy zeznania pokrzywdzonej są sprzeczne między sobą, jednoznacznie zakłamane, a nakierowane przede wszystkim na przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności karnej za zarzucany mu czyn, co czyni je nieprawdziwymi i niewiarygodnymi;

4. naruszenia art. 7 k.p.k. polegające na dowolnej a nie swobodnej ocenie zeznań świadka zdarzenia p. P. i uznaniu ich jedynie za częściowo wiarygodne, albowiem zdaniem Sądu były one powodowane chęcią pomocy oskarżonemu w sytuacji gdy świadek ten był jedynym bezpośrednim obserwatorem zdarzenia, a zeznanie jakie złożyła p. M. P.

oddające w pełni rzeczywistość tego zdarzenia drogowego i logicznie zgodne chociażby z uszkodzeniami samochodu W., w postępowaniu sądowym, zostały potraktowane wybiórczo i tym sposobem użyte przez sędziego przeciwko oskarżonemu;

5. naruszenie art. 7 k.p.k. w związku z art. 410 k.p.k. polegające na częściowym pominięciu moich wyjaśnień dotyczących zdarzenia i uznaniu ich za niewiarygodne i niekonsekwentne w sytuacji, gdy znajdują one potwierdzenie w treści zeznań świadka P., oraz pozostałych dowodów złożonych przeze mnie w trakcie postępowania a nade wszystko w gruntownym zakłamaniu twierdzeń pokrzywdzonej, opiniodawcy drogowego i medycznego, a wynikające ze zwyczajnego zestawienia ich wypowiedzi, to zaś miało bezpośredni wpływ na. wynik postępowania poprzez uznanie mojej odpowiedzialności karnej w oparciu o błędnie ustalony stan faktyczny”.

W związku z powyższymi zarzutami, skarżący sformułował serię pytań:

- „w czym interesie, a może pod czyj rozkaz, zostało podeptane jego niezbywalne prawo do obrony?;
- czy ta lawina kłamstw wynikająca z zestawienia wypowiedzi oskarżających go osób, tj. pokrzywdzonej, sędziego i osób wydających opinie, ma stanowić rzeczywistą podstawę wyrokowania w polskich sądach?;
- czy samozaprzeczenie biegłego A. M. (1) ma uwiarygodnić wniosek końcowy jego opinii?;
- czy zabawianie się lekarza H. w rolę osądziciela gdzie i kiedy nastąpiło złamanie ma stanowić dla sądu dowód winy oskarżonego?;
- czy przestępcze nadużycie lekarza ma być dowodem dla sądu?;
- od kiedy sędzia jest uprawniony do oskarżania i to na bazie litych kłamstw?;

Jednocześnie oskarżony zasugerował, iż wyrok skazujący został wydany wobec niego na skutek bliżej niesprecyzowanego spisku pokrzywdzonej, lekarzy, biegłego z zakresu ruchu drogowego oraz sędziów, którzy to w celu przypisania mu odpowiedzialności za zarzucane przestępstwo stosowali stalinowskie i ubeckie metody.

Oskarżony wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie go od zarzucanego mu czynu z art. 177 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

apelacja oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie, a formułowane w niej zarzuty są pozbawione jakiegokolwiek słuszności lub zasadności. Podkreślić należy na wstępie, że zarzuty apelacji oskarżonego mają charakter czysto polemiczny i sprowadzają się do negowania ocen i ustaleń sądu oraz zastępowania ich ocenami i wnioskami własnymi. Zarzuty apelacji w żadnym razie zaś nie mogą podważyć trafności rozstrzygnięcia Sądu I. instancji.

Przeprowadzona przez Sąd odwoławczy kontrola instancyjna zaskarżonego wyroku nie dała żadnych podstaw do uznania, że w niniejszej sprawie Sąd I instancji mógł dopuścić się błędnych ustaleń faktycznych lub obrazy prawa procesowego.

Niniejsza sprawa była już uprzednio przedmiotem rozpoznania przed Sądem I. instancji i zakończyła się wydaniem wyroku, który następnie został uchylony, a sprawę przekazano do ponownego rozpoznania. Sąd I. instancji ponownie rozpoznając sprawę wykonał wszelkie zalecenia sądu odwoławczego i pomimo tego, że uprzedni wyrok został uchylony jedynie z uwagi na konieczność precyzyjniejszego ustalenia okoliczności powstania urazu kręgosłupa u pokrzywdzonej i jego źródła, to Sąd I. instancji przeprowadził postępowanie dowodowe w szerokim zakresie.

Sąd meriti prawidłowo zgromadził i przeprowadził wszelkie dowody, które mogły prowadzić do wyjaśnienia okoliczności popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu. Postępowanie dowodowe było szczegółowe,

staranne i dokładne, a materiał dowodowy jest kompletny, zatem nie było koniecznym przeprowadzanie innych dowodów. Bezzasadne są, zatem zarzuty nieprzeprowadzenia wskazywanych przez oskarżonego dowodów, gdyż wszystkie mające znaczenie dla sprawy okoliczności popełnienia przez oskarżonego przestępstwa zostały precyzyjnie wyjaśnione w oparciu o zgromadzone i przeprowadzone dowody. Na marginesie należy wskazać, iż oczywistym jest, że wizja lokalna nie pozwoliłaby na ustalenie szybkości, jaką poruszał się pojazd pokrzywdzonej. Jeśli zaś chodzi o kwestię ekspertyzy drogowej, to w aktach sprawy nie znajduje się żadna ekspertyza sporządzona przez biegłego K. M., a jedynie opracowanie opatrzone podpisem oskarżonego, w sposób życzeniowy prezentujące pożądaną przez oskarżonego przebieg zdarzenia, do ustaleń i wniosków którego odniósł się zresztą w opinii uzupełniającej biegły ds. ruchu drogowego A. M. (2). Przyczyny przyznania pokrzywdzonej renty inwalidzkiej nie mają żadnego związku z przedmiotem niniejszej sprawy. Wniosek dowodowy dotyczący kwestii wyjaśnienia wcześniejszego złamania patologicznego u pokrzywdzonej jest bezprzedmiotowy, przecież w aktach niniejszej sprawy znajduje się bogata dokumentacja medyczna pokrzywdzonej, w tym dotycząca tegoż złamania, która została wzięta pod uwagę przy sporządzaniu opinii przez biegłego lekarza ortopedę i traumatologa

Sąd I. instancji w sposób prawidłowy i wyczerpujący rozważył wszystkie okoliczności sprawy i dowody ujawnione w toku rozprawy, dokonując następnie na ich podstawie właściwych ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy, dokonał rzeczowej analizy dostrzeżonych w nim sprzeczności, a jej wyniki w sposób wyczerpujący zaprezentował w uzasadnieniu wyroku, czyniąc przedmiotem rozważań wszystkie okoliczności ujawnione w toku rozprawy głównej zarówno przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Przedstawiona ocena dowodów jest zgodna ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz uwzględnia zasady prawidłowego rozumowania, pozostaje więc pod ochroną art. 7 k.p.k.

Sąd I. instancji wskazał dowody, na których oparł swoje ustalenia, a jednocześnie wskazał przesłanki, którymi się kierował odmawiając wiary dowodom przeciwnym i w tych granicach mieści się również ocena zeznań świadków, wyjaśnień oskarżonego oraz analiza nieosobowych źródeł dowodowych, w tym przede wszystkim protokołu oględzin miejsca wypadku, szkicu sytuacyjnego, protokołu oględzin samochodów, dokumentacji szkody wraz ze zdjęciami, opinii biegłego ds. ruchu drogowego, opinii biegłego specjalisty ortopedy i traumatologa i dokumentacji medycznej pokrzywdzonej. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd I. instancji starannie i dokładnie omówił oraz przeanalizował wyjaśnienia oskarżonego, który zresztą zmieniał je na każdym etapie procesu karnego, zeznania świadków i nieosobowe źródła dowodowe. Powielanie tej argumentacji oraz ponowne opisywanie zeznań i wyjaśnień przez Sąd Okręgowy byłoby w tej kwestii zbędne. Nie można czynić zarzutu z tego, że Sąd I. instancji oparł swoje ustalenia na całokształcie materiału dowodowego, a nie wyłącznie na zmieniających się wyjaśnieniach oskarżonego. Nie uchybił także Sąd żadnej z zasad postępowania odmawiając wiary zeznaniom świadka M. P., która zeznała, iż samochód kierowany przez pokrzywdzoną poruszał się „z prędkością światła, jak na safari, jak na torze wyścigowym ona leciała w powietrzu”, a nadto, że „bacnie” obserwowała drogę i że z lewej strony „nic nie jechało”. Słusznie Sąd zauważył, iż to ostatnie stwierdzenie jest sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonego, który podczas pierwszego przesłuchania przyznał, iż widział nadjeżdżający samochód.

Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu (np. tego, iż wypadek spowodowało zachowanie pokrzywdzonej lub, że jej uraz kręgosłupa nie był skutkiem tegoż wypadku) nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Zarzuty stawiane zaskarżonemu rozstrzygnięciu stanowią wyłącznie niczym nieuzasadnioną polemikę ze słusznymi ustaleniami dokonanymi przez Sąd Rejonowy, sprowadzają się do samego podważania opinii biegłych oraz ustaleń Sądu wyrażonych zaskarżonym orzeczeniem i jego uzasadnieniu, jak też przeciwstawiania tymże ustaleniom odmiennego poglądu opartego wyłącznie na własnym wewnętrznym przekonaniu i własnej ocenie materiału dowodowego, który legł u podstaw ustaleń faktycznych.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego oczywistym jest, iż oskarżony ruszając spod sklepowego parkingu i włączając się do ruchu na ul. (...) nieумыślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej samochodem osobowym marki S. (...) M. W., zmuszając ją do skrętu w lewo i wjechania do przydrożnego rowu, powodując nieумыślnie wypadek samochodowy. Wynika to nie tylko z

zeznań pokrzywdzonej, protokołu oględzin miejsca wypadku, szkicu sytuacyjnego, protokołu oględzin samochodów, dokumentacji szkody wraz ze zdjęciami, oraz przede wszystkim z rzetelnych, jednoznacznych, wewnętrznie spójnych i korespondujących z całością materiału dowodowego, a przy tym szczegółowych i wyczerpujących opinii biegłego ds. ruchu drogowego, ale również ze złożonych w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnień samego oskarżonego, który przecież przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze, a w swych wyjaśnieniach podał, iż przed włączeniem się do ruchu widział pojazd nadjeżdżający jezdnią z lewej strony. Oczywiście bez znaczenia jest to czy oskarżony nie ustąpił pierwszeństwa pokrzywdzonej gdyż nienależycie rozpoznał sytuację na drodze i jej nie zauważył, czy też na skutek tego, że widząc nadjeżdżający pojazd kierowany przez pokrzywdzoną błędnie założył, iż zdąży włączyć się do ruchu nim on nadjedzie. Ze zgromadzonego materiału dowodowego jednoznacznie wynika, iż oskarżony włączając się do ruchu nie ustąpił pokrzywdzonej pierwszeństwa przejazdu i wymusił na niej podjęcie manewru obronnego polegającego na zjechaniu do rowu, które to działania pokrzywdzonej pozwoliło na uniknięcie kolizji z pojazdem oskarżonego.

Nie ma żadnych podstaw twierdzenia oskarżonego, iż pokrzywdzona nadjeżdżała z prędkością 100-120 km/h, która to nadmierna prędkość była przyczyną wypadku, a co nie pozwoliło mu zauważyć nadjeżdżającego samochodu pokrzywdzonej przed rozpoczęciem manewru włączania się do ruchu. Wprawdzie biegły ds. ruchu drogowego w swojej opinii podał, iż na podstawie dostępnych danych nie można precyzyjnie ustalić prędkości samochodu pokrzywdzonej w chwili zdarzenia, jednoznacznie jednak wykluczył by mogła ona poruszać się z tak znaczną prędkością jak 100-120 km/h, jednocześnie podając, iż pokrzywdzona mogła poruszać się z deklarowaną przez siebie prędkością 50-60 km/h. Nadto nawet gdyby hipotetycznie przyjąć, do czego oczywiście nie ma żadnych podstaw, iż samochód pokrzywdzonej poruszał się z prędkością 100-120 km/h, to przecież w miejscu gdzie oskarżony włączał się do ruchu, dobrze widoczny jest długi odcinek prostej drogi. Nieprawdopodobna, a wręcz niemożliwa jest sytuacja, kiedy to w chwili rozpoczęcia przez oskarżonego manewru włączania się do ruchu na horyzoncie nie widać żadnego pojazdu, a już w chwili gdy oskarżony dojeżdża do osi jezdni, wcześniej niewidoczny pojazd przejeżdża mu przed maską. Otóż, jak wynika z opinii biegłego, z miejsca gdzie oskarżony rozpoczął swój manewr włączania się do ruchu widoczność w kierunku, z którego nadjechała pokrzywdzona rozciąga się, na co najmniej 135 metrów, oznacza to, że oskarżony miał wszelkie możliwości do oceny odległości i prędkości uprawnionego do pierwszeństwa pojazdu. Obecność tego pojazdu nie mogła stanowić dla oskarżonego tzw. „nieoczekiwanej sytuacji na drodze”.

Jedynie na marginesie wskazać należy, że nawet gdyby przyjąć, iż pokrzywdzona przekroczyła dozwoloną prędkość i przyczyniła się do zaistnienia wypadku, to w żaden sposób nie zwalniałby to z odpowiedzialności oskarżonego, który jako włączający się do ruchu powinien zachować szczególną ostrożność. To, iż pojazd poruszający się drogą z pierwszeństwem przejazdu przekracza dozwoloną prędkość, nie oznacza, że kierujący pojazdem włączający się do ruchu może nie zważając na nic wjechać mu przed maskę i wymusić w ten sposób pierwszeństwo.

Bezpodstawne i nielogiczne jest twierdzenie oskarżonego, iż pokrzywdzona błędnie wykonała manewr obronny gdyż wymięła go z lewej strony (patrząc z kierunku jazdy pokrzywdzonej) przejeżdżając mu przed maską i narażając się na zderzenie, podczas gdy naturalnym, prawidłowym i logicznym byłoby ominięcie przez pokrzywdzoną jego pojazdu z prawej strony (patrząc z kierunku jazdy pokrzywdzonej), co wykluczałoby możliwość ewentualnego zderzenia. Skoro pokrzywdzona zdołała z lewej strony bezkolizyjnie ominąć skręcający w lewo samochód oskarżonego, przejeżdżając przed jego maską, to oczywistym jest, iż w krytycznym momencie mijania przez pokrzywdzoną samochodu oskarżonego, zajmował on znaczną część prawego pasa, o ile nie cały prawy pas. Natomiast pewnym jest, iż w chwili rozpoczynania przez pokrzywdzoną manewru obronnego, oskarżony dopiero dojeżdżał do osi jezdni. W tej sytuacji jedyną racjonalną i możliwą decyzją była próba ominięcia pojazdu oskarżonego z lewej strony, przed jego maską, zwłaszcza, że prawy pas jezdni od pobocza oddzielał krawężnik i chodnik, zaś próba odbicia przez pokrzywdzoną w prawo i natarcia na krawężnik mogłaby skutkować przeróżnymi i jednocześnie znacznie gorszymi konsekwencjami (np. odbiciem się pojazdu od krawężnika i jego wyrzuceniem na pojazd oskarżonego lub dachowaniem), których żaden człowiek w ułamku sekundy, a nawet w ciągu kilku sekund nie jest w stanie racjonalnie rozważyć. Zatem pokrzywdzona, która wykazała się „przytomnością umysłu” i refleksem, stosując taki, a nie inny manewr obronny podjęła racjonalną decyzję, przynajmniej z punktu widzenia oskarżonego, za co ten powinien być

jej szczególnie wdzięczny. Oskarżony winien mieć świadomość, że gdyby pokrzywdzona po prostu zaczęła hamować, nie zmieniając toru jazdy, jak pewnie instynktownie uczyniłoby większość kierujących w takiej sytuacji, to przodem swojego samochodu uderzyłaby w bok samochodu oskarżonego, zamiast w betonowy mostek melioracyjny. Zapewne w takiej sytuacji uszkodzeniu uległby samochód oskarżonego, zaś on sam i jego pasażerka mogliby doznać poważnych obrażeń.

Zarzuty oskarżonego dotyczące kwestii obrażeń pokrzywdzonej są zupełnie bezpodstawne. Przede wszystkim oskarżony formułując te zarzuty winien zdecydować się na jedną wersję dotyczącą czasu i przyczyny wystąpienia urazu kręgosłupa u pokrzywdzonej, gdyż te przedstawiane przez niego nie tylko są wewnętrznie niespójne, ale po prostu wzajemnie się wykluczają. Z jednej strony oskarżony wskazuje, że pokrzywdzona nie doznała żadnego urazu, gdyż bezpośrednio po zdarzeniu normalnie się poruszała, a gdyby miała złamany kręgosłup to w ogóle nie byłaby zdolna do poruszania się, jednocześnie twierdząc, iż jeszcze przed wypadkiem kręgosłup oskarżonej uległ urazowi, co nastąpiło albo w wyniku jej dolegliwości reumatologicznych lub związanych z osteoporozą, albo na skutek innego zdarzenia. Kierując się logiką oskarżonego należałoby stwierdzić, iż niemożliwym jest by uraz kręgosłupa pokrzywdzonej nastąpił w bliżej nieokreślonym czasie przed wypadkiem, gdyż wtedy nie mogłaby się ona poruszać, nie mówiąc już o prowadzeniu samochodu, i to nawet bez jakiegokolwiek gorsetu.

Faktem jest, iż z miejsca zdarzenia pogotowie zabrało oskarżoną do szpitala, gdzie stwierdzono u niej złamanie kręgosłupa. Jednocześnie z opinii biegłego jednoznacznie wynika, iż uraz kręgosłupa nastąpił w wyniku konkretnego, nagłego zdarzenia, a stan zdrowia i dolegliwości pokrzywdzonej nie miały żadnego wpływu na kwestię powstania urazu kręgosłupa w postaci złamania kompresyjnego kręgu (...), który jest typowym urazem kręgosłupa u osób znajdujących się w pozycji siedzącej w chwili zdarzenia. Jeszcze raz należy podkreślić, iż biegły lekarz R. H. sformułował swoje opinie po dogłębnym zapoznaniu się z kompleksową i bogatą dokumentacją medyczną pokrzywdzonej, a zatem stan jej zdrowia sprzed wypadku był mu znany.

Uraz kręgosłupa pokrzywdzonej nastąpił w wyniku nagłego zdarzenia, odpowiadającego swoim charakterem przedmiotowemu wypadkowi. Z opinii biegłego wynika, iż mechanizm powstania obrażeń ukazuje typowe złamanie kompresyjne, do jakiego doszło najpewniej w wyniku działającej wzdłuż osi długiej kręgosłupa siły urazu wywołanej uderzeniem podwoziem samochodu o mostek melioracyjny, a więc w okolicznościach powoływanych przez pokrzywdzoną. Obrażenia, jakich doznała pokrzywdzona są wynikiem zdarzenia, którego niniejsza sprawa dotyczy i nie można doszukać się wpływu innych czynników, a zwłaszcza schorzeń samoistnych pokrzywdzonej, które miałyby wpływ na rozległość tych obrażeń. Do złamania doszłoby nawet u osoby młodszej, nie obciążonej schorzeniami, na które cierpi M. W.. Złamanie, którego doznała pokrzywdzona jest złamaniem pourazowym, a nie patologicznym.

Absurdem byłoby uznanie, iż pokrzywdzona już wcześniej, w bliżej nieustalonym czasie, na skutek zdarzenia, w którym występowały analogiczne mechanizmy działające na jej kręgosłup, doznała tegoż złamania kręgosłupa, a następnie będąc świadoma wystąpienia takiego urazu nie zwróciła się o żadną medyczną pomoc lub chociażby diagnozę, nie podejmowała żadnego leczenia lub rehabilitacji, tylko prowadziła normalną aktywność życiową, w tym brawurowo jeździła samochodem (bez żadnego lęku i oporu znacznie przekraczając dozwolone prędkości, jak twierdzi oskarżony) i to nawet bez gorsetu ortopedycznego, narażając się na trwałe i poważne uszczerbek na zdrowiu, a nawet kalectwo, po to by w przypadku zaistnienia ewentualnego zdarzenia drogowego do zaistnienia, którego przecież nigdy nie musiało dojść, nagle podjąć decyzję o ujawnieniu swojego urazu oraz rozpoczęciu leczenia i rehabilitacji.

Całkowicie bezpodstawna jest opinia oskarżonego, iż pokrzywdzona w wyniku przedmiotowego wypadku nie mogła doznać urazu złamania kompresyjnego kręgu (...), gdyż bezpośrednio po zdarzeniu normalnie chodziła. Oskarżony winien mieć świadomość, iż bezpośrednio po wypadku pokrzywdzona niewątpliwie była w szoku i pozostawała pod wpływem adrenaliny, a w takiej sytuacji ludzie nawet z poważnymi obrażeniami nie odczuwają bólu i przez pewien czas ich organizmy nie „dostrzegają” tychże obrażeń. Nadto złamanie, którego doznała pokrzywdzona nie skutkowało przerwaniem kanału kręgowego i uszkodzeniem rdzenia, a zatem samo w sobie nie uniemożliwiało poruszania się.

Oczywiście oskarżony, wbrew wszystkim dowodom i oczywistym faktom, ma prawo być wewnętrznie przekonany o tym, iż to nie on jest sprawcą wypadku oraz może formułować różne wewnętrznie niespójne i wzajemnie się wykluczające teorie dotyczące odpowiedzialności za sprawstwo wypadku i okoliczności powstania urazu u pokrzywdzonej, ignorując przy tym wszelkie zasady prawidłowego rozumowania, wskazania wiedzy i doświadczenie życiowe. Jednakże za całkowicie pozbawione słuszności uznać należy jego twierdzenia jakoby pokrzywdzona, lekarze, biegli oraz sędzia referent (którzy są osobami całkowicie obcymi dla oskarżonego i nie pozostają z nim w jakimkolwiek konflikcie) bez żadnego racjonalnego powodu i celu spiskowali przeciwko niemu, zeznając i poświadczając nieprawdę, kłamiąc i niedopełniając obowiązków służbowych, a przy tym stosując stalinowskie i ubeckie metody. Postępowanie prowadzone w niniejszej sprawie nie było dotknięte jakimkolwiek uchybieniem, czy błędem.

Nie ulega zatem wątpliwości, iż oskarżony nieумыślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, gdyż rozpoczął manewr włączania się do ruchu bez prawidłowego rozeznania sytuacji drogowej, a zatem nie zachował należytej ostrożności, skutkiem czego nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej samochodem osobowym marki S. (...) o nr rej. (...) M. W. zmuszając ją do skrętu w lewo i wjechania do przydrożnego rowu, powodując nieумыślnie wypadek samochodowy, w wyniku, którego M. W. doznała obrażeń ciała w postaci: złamania kręgu Th 12, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jej ciała na okres powyżej 7 dni. Zatem oczywistym jest, iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona ściganego z urzędu przestępstwa z art. 177 § 1 k.k.

Odnosząc się do kwestii wymiaru kary pozbawienia wolności za przypisane oskarżonemu przestępstwo, należy wskazać, iż rozstrzygnięcia Sądu I. instancji w tym przedmiocie było prawidłowe, słuszne i zasadne. Wymierzona oskarżonemu kara 8 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 177 § 1 k.k., które jest zagrożone karą do 3 lat pozbawienia wolności, nie tylko uwzględnia dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 k.k. Sąd I instancji prawidłowo określił stopień winy oskarżonego oraz stopień szkodliwości społecznej, które są znaczne. Należy wskazać, iż oskarżony wykonując prosty manewr w rażący sposób naruszył podstawowe reguły ostrożności i zasady ruchu, stwarzając przy tym poważne niebezpieczeństwo dla uczestników ruchu. Jednocześnie swoim czynem spowodował skutek w postaci poważnego urazu kręgosłupa pokrzywdzonej. Jako okoliczność przemawiającą na korzyść oskarżonego Sąd I. instancji słusznie przyjął fakt, iż oskarżony popełnił przypisane mu przestępstwo nieумыślnie, a przy tym jest osobą dotychczas niekaraną.

Przypomnieć należy, że niewspółmierność kary zachodzi wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzona za przypisane przestępstwa, nie odzwierciedla należyście stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary. Trzeba jednak pamiętać, że zgodnie z art. 438 pkt 4 k.p.k. ta niewspółmierność kary musi być „rażąca”. Chodzi tu więc przy wykazaniu tego zarzutu nie o każdą różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Kara pozbawienia wolności może być uznana za rażąco niewspółmierną tak z powodu nadmiernej jej wysokości, jak również z powodu nieorzeczenia warunkowego zawieszenia jej wykonania (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu - II Wydział Karny z 2015-02-19, II AKa 197/14). W żadnym wypadku kary wymierzonej oskarżonemu nie można uznać za zbyt surową.

Rolą kary jest nie tylko odpłata oskarżonemu za popełnione przestępstwo, czy zapewnienie jego resocjalizacji, ale również prewencja szczególna i ogólna, winny one zapewnić ochronę społeczeństwu przed przestępnymi działaniami oskarżonego i innych ludzi, którzy muszą mieć świadomość, że dopuszczenie się takiego przestępstwa pociąga za sobą konkretną i wymierną karę.

Sąd I. instancji zasadnie uwzględnił pozytywną prognozę kryminologiczną pozwalającą na warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, a wyrażającą się w przekonaniu, iż nie popełni on ponownie przestępstwa i będzie przestrzegać porządku prawnego. Dlatego też zasadnie Sąd Rejonowy warunkowo zawiesił wobec oskarżonego wykonanie orzeczonej wobec niego kary łącznej pozbawienia wolności na okres próby 2 lat. Bez wątplenia orzeczona kara o charakterze wolnościowym będzie wystarczająca dla osiągnięcia jej celów, a okres próby w orzeczonym wymiarze, pozwoli na zweryfikowanie pozytywnej prognozy kryminologicznej. Zawieszając warunkowo

wykonanie kary pozbawienia wolności Sąd I. instancji słusznie wymierzył oskarżonemu grzywnę w wysokości 100 stawek dziennych po 20 złotych, której wysokość jest adekwatna do stopnia zawinienia, szkodliwości społecznej i wyrządzonej szkody, a przy tym uwzględnił sytuację majątkową i rodzinną oskarżonego, który nie ma nikogo na swoim utrzymaniu i otrzymuje emeryturę w wysokości 2390 złotych netto, a zatem w kwocie znacznie przekraczającej najniższe wynagrodzenie za pracę.

Biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich doszło do spowodowania przez oskarżonego wypadku, w tym przede wszystkim sposób i charakter naruszenia podstawowych zasad ruchu, całkowicie słuszne było orzeczenie wobec oskarżonego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat, czego naturalną konsekwencją był nakaz zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Mając na względzie sytuację osobistą i finansową oskarżonego, Sąd I instancji zasadnie obciążył go kosztami postępowania w postaci wydatków w kwocie (...)02 złotych oraz opłatą w kwocie 380 złotych. Jednocześnie Sąd I. instancji prawidłowo zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej kwotę 2768 złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika.

Biorąc pod uwagę powyższe i uznając ustalenia dokonane przez Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląski za prawidłowe, Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku.

Mając na względzie sytuację osobistą i finansową oskarżonego, zasądzono od niego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 złotych i obciążono go opłatą za II. instancję w kwocie 380 złotych oraz zasądzono na rzecz oskarżycielki posiłkowej kwotę 840 złotych tytułem zwrotu kosztów udziału pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym.

SSO Lucyna Pradelska - Staniczek